

VARIA

Robert Kucharski¹

Sądownictwo szlacheckie od XV do XVIII wieku

Streszczenie

Sądownictwo okresu monarchii feudalnej w naturalny sposób zmieniło swój charakter na stanowy co związane było z wyodrębnieniem się stanów społecznych, szczególnie szlachty, która na skutek zachodzących procesów politycznych i zmian społecznych uzyskiwała coraz większe przywileje, w tym immunitety sądowe². Niniejsze opracowanie nakreśliło ogólnie sądowe organy wymiaru sprawiedliwości w Rzeczypospolitej Polskiej od XV wieku aż do schyłku państwowości polskiej. Organy te naturalnie nie były jednolite strukturalnie i organizacyjnie a ich kompetencje pokrywały się. Ewolowały z czasem choć faktem jest, że zmiany te nie nadążały za zmianami zachodzącymi w środowisku międzynarodowym wokół Pierwszej Rzeczypospolitej, i nie były w stanie odpowiedzieć na potrzeby zarówno w zakresie reform państwa jak i zmian społecznych. Na pewnym etapie stały się nawet obciążeniem w reformach politycznych, dokładając niejako swój udział do skostnienia struktur ówczesnego państwa Polskiego i jego upadku w końcu XVIII wieku. Okres ten charakteryzował się wielością

¹ Robert Kucharski, prokurator Prokuratury Rejonowej w Częstochowie, ORCID: 0000-0002-2279-9496.

² R. Kucharski, Geneza sądów polskich, Warszawa 2022, Collegium Iuridicum 2022, nr 1–2, s.10.

*typów sądów, ich kognicji oraz właściwości terytorialnej, które zają-
biały się a mimo to nie stanowiły jednolitej i zwartej struktury do jakiej
przyzwyczajeni jesteśmy w czasach obecnych. Omówienie tych orga-
nów z nakreśleniem ich praktyki i krótkiego opisu specyfiki prawa
ziemskiego stanowi przedmiot niniejszego opracowania.*

Słowa kluczowe

*Sąd ziemski, sąd grodzki, sędzia, wymiar sprawiedliwości, szla-
checki, Pierwsza Rzeczpospolita, prawo, instygator, sędzia, pisarz,
woźny, podsędek, wyrok, kocz, roczki, delacja, pozew, skarga, apela-
cja, nagana sędziego, gród, starosta, król, monarcha, sądy ziemiań-
skie, Sejm Czteroletni, reformy, kancelaria sądowa, księga, księgi są-
dowe, szlachta, plebejski, zbrodnia, kara, zabójca, starościński, prawo
zwyczajowe, konstytucja sejmowa, protest, nagana, skrutynium, pod-
komorskich, miejskich, oprawca, kat, miecze, kara śmierci, przysięga,
środkie dowodowe, rozprawa, wieczność ksiąg, wieczność wpisów,
lauda, statuty, nieruchomości, prawo karne, kryminalne, cywilne, pro-
cedura sądowa.*

1. Prawo ziemskie

Jak już wspomniano w okresie istnienia Królestwa Polskiego, w czasach wyodrębnienia się sądownictwa szlacheckiego opierało się ono na prawie zwyczajowym. Brak było jednolitej kodyfikacji praw i procedur używanych przez organy sądowe w procesie wymiaru sprawiedliwości. Powodowało to ogromny chaos prawny i niepewność obrotu prawnego, oraz erozję autorytetu sądów a pośrednio także i Państwa. Brak spójnych procedur nie był jednak główną przyczyną słabości sądów a martwa egzekucja ich orzeczeń. Słabość ta wiązała się z obawą szlachty, iż jej przywileje i swobody zostaną naruszone przez silną władzę centralną. Przez cały czas istnienia Pierwszej Rzeczypospolitej stan ten się utrzymywał a wszelkie próby jego zmiany były torpedowane, co finalnie doprowadziło do upadku Państwa. Te same bolączki dotyczyły ogólnie całą administrację i organy państwo-
we, których praktyka i działalność minimalistyczna w swej formie i tre-
ści była tolerowana na tyle na ile nie wchodziła na kurs kolizyjny z in-
teresami partykularnymi szlachty.

Prawo zwyczajowe nigdy nie doczekało się prawdziwej kodyfikacji, choć jak wiadomo już Kazimierz Wielki w Statutach wiślickich z 1347 roku wprowadził zasadę uchylecia obowiązywania zwyczaju niekorzystnego. Nie doprowadziło to ani wtedy ani w wiekach późniejszych do skodyfikowania praw w sposób jednorodny, pozwalający na wzmocnienie władzy centralnej i unitarnej funkcji państwa, choć należy zaznaczyć, iż próby takie były podejmowane.

Najbardziej znanym źródłem praw zwyczajowych była tzw. Księga Elbląska z XIII wieku³, która zawdzięcza swoją nazwę od miejsca jej odnalezienia, to jest biblioteki miejskiej w Elblągu w XIX wieku. Zawierała ona spis zwyczajów prawnych obowiązujących na ziemiach polskich, używanych przez Krzyżaków do sądzenia polskiej ludności pod ich panowaniem.

Innym źródłem praw i procedur z zakresu prawa wczesnego okresu szlacheckiego była Księga henrykowska, zwana Księgą założenia klasztoru świętej Marii Dziewicy w Henrykowie opisująca dzieje założenia i uposażenia opactwa cystersów w Henrykowie, spisana po łacinie po 1268 roku. Dzieło to jest dokumentem o wielkiej wartości historycznej także ze względu na drobiazgowo opisanie przez jej autora stosunków społecznych Polski w dobie rozbitcia dzielnicowego i stanowi jeden z najcenniejszych zabytków piśmiennictwa i prawa obowiązującego na ziemiach polskich⁴.

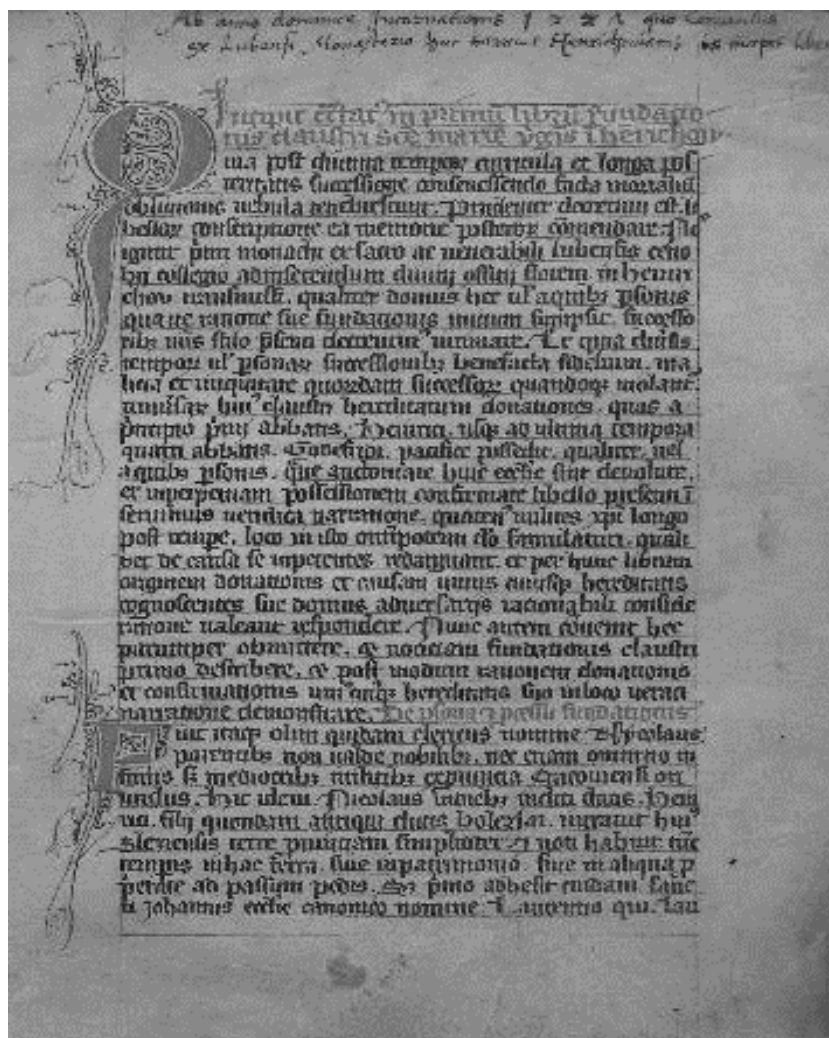
Prawo zwyczajowe było stopniowo rozszerzane i uzupełniane przywilejami i statutami władców polskich a w późniejszym czasie także konstytucjami sejmowymi. Tworzyło ono zawiły i nie do końca spójny system prawa ziemskiego, stanowiącego podstawę orzekania sądowego i to zarówno na niwie karnej jak i cywilnej. Choć zachód Europy już w XVI wieku zaczął sięgać do jurysprudencji rzymskiej zawierającej praktyki i instytucje niezwykle przydatne dla ówczesnego wymiaru praktyki sądowej i prawnej, to praktyka ta nie przyjęła się w prawodawstwie polskim, choć pewne wzorce przeniknęły do działalności sądowej dzięki staraniom reformatorów (np. biskupi Jan Konarski i Piotr Tomicki). Wielce przydatne i użyteczne dla praktyki sądowej okazały się Statuty Łaskiego z 1507 roku, które były udaną próbą kodyfikacji prawa na początku XVI wieku podjętą przez kanclerza Jana Łaskiego oraz Statuty litewskie (1529, 1566, 1588) stanowiące źródło

³ Tamże, s.7.

⁴ S. Z a r a ń s k i, Pierwiastki dziejów ojczystych w ich organicznym rozwoju, Kraków 1886, s. 169–171.

legislacji z zakresu prawa cywilnego, karnego, procesowego i w części publicznego wydanych w Wielkim Księstwie Litewskim.

Ryc. 1. Pierwsza strona księgi henrykowskiej.



Źródło: Muzeum Archidiecezjalne we Wrocławiu.

Mimo to prawo ziemskie przez cały czas obowiązywania pozostawało rozczłonkowane i niespójne a wszelkie próby jego kodyfikacji

napotykały opór większości szlachty przekonanej o najdoskonalszej naturze praw zwyczajowych obowiązujących w Polsce. „Ogólnych praw zbioru nie ma, konstytucje i rozporządzenia często są ze sobą sprzeczne. A jest ich tak wiele, że przy najpilniejszym badaniu przejrzeć ich niepodobna wszystkich i pojąć właściwe im znaczenie. Co za doskonała dla sędziów i asesorów wymówka, gdy nienawykli do pracy poważnej niewiele się o te prawa troszczą, jak szerokie pole dla szyskan i pieniactwa rzeczników” (advokatów) – pisał Fryderyk Schulz, podróżnik inflancki przemierzający Polskę epoki stanisławowskiej⁵. Całe prawo ziemskie było chaotyczne i przypominało raczej dżunglę stanowiącą znakomite pole dla mataczy i pieniaczy procesowych, trudne do ogarnięcia dla praktyków sądowych. Sędziowie istotnie odczuwali brak jednolitego zbioru praw materialnych i procedury, skodyfikowanych, jednolitych pozwalających na utrwalenie praktyki orzeczniczej na terenie kraju, co pozwalałoby na wzmocnienie spójności politycznej i społecznej Państwa. Także kadra orzecznicza do końca trwania Rzeczypospolitej Szlacheckiej nie legitymowała się solidnym wykształceniem prawniczym, albowiem do funkcji sądowych powoływano szlachtę posesorów lokalnych, których przygotowanie merytoryczne bazowało raczej na doświadczeniu zdobytym w pracy kancelaryjnej niż na wykształceniu uniwersyteckim. „Wkrótce nauczyłem się jak zwykle na pamięć accesorjów (formułek na rozpoczęcie procesu). Miała to być książka elementarna prawnictwa. (...) Dzień i noc męczyłem się na osobności nad czytaniem statutów Herburta i krektury pruskiej, nie mając najmniejszego wyobrażenia ducha praw i jego zasad. Nie znając różnicy, co prawo natury, polityczne, cywilne, kryminalne i narodów znaczyć w gruncie miało. Wymawiałem prawa rzymskie, statuta magdeburskie jak papuga z zwyczaju, bo tak całe godne moje zgromadzenie czyniło”⁶ – pisał Józef Wybicki. Praktyką było wczesne rozpoczęcie kariery w sądownictwie, co zauważył autor hymnu narodowego pisząc: „Lat szesnaście mając już biegałem po różnych sądach, gdzie nas pieniacze wyprowadzali. Nabywałem z doświadczenia wiadomości praktycznej, tak, iż w siedemnastym roku pierwszy kancelarzysta zacząłem stawać, czy odzywać się, jak mawiano, w sądach grodzkich i ziemskich...”⁷.

⁵ F. Schulz, *Podróże inflanckiego z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*, Warszawa 1956, s. 237.

⁶ J. Wybicki, *Życie moje*, Kraków 1927, s. 15.

⁷ Tamże s. 17.

2. Sądy szlacheckie

Po ukształtowaniu się szlachty jako odrębnego stanu społecznego naturalną kolejną rzeczą było, iż sądownictwo szlacheckie zyskało specyficzną i oddzielną formę od pozostałych sądów w ówczesnej Rzeczypospolitej.

Na samym dole struktury sądownictwa plasowały się sądy ziemskie, sądy grodzkie i sądy podkomorskie jako sądy pierwszej instancji.

Pierwszy rodzaj sądów: sądy ziemskie wywodziły się ze struktur sądów starościńskich, orzekających w imieniu króla. Sądził starosta w imieniu króla, który nie mógł być obecny na rokach sądowych osobście. Stąd utrwaliła się praktyka delegowania uprawnień judycjarnych na urząd starosty.⁸ Ten rozpatrywał sprawy na większym terenie, co skutkowało delegowaniem czynności sądowych sędziom, którzy wcześniej towarzyszyli starostom w posiedzeniach sądowych. Tak oto stopniowo funkcja sądenia spraw przechodziła na sędziów, którzy zaczęli specjalizować się w czynnościach im powierzonych. Skład sądowy był uzupełniany przez przedstawicieli miejscowej szlachty (jako asesorów), co miało podkreślić nie tylko solenność wyroków i powagę sądu, ale przydawało także legitymacji ewentualnej egzekucji, albowiem nie istniały wtedy jeszcze organy egzekucyjne i policyjne. Egzekucja wyroków odbywała się przez interwencję szlachty danej ziemi, zatem jej obecność w składzie sądu miała niesłychanie doniosłe znaczenie⁹. Do składu dobierano podsędką i pisarza. Tak utworzone sądy ziemskie obejmowały poszczególne województwa, które już ówczesnie były dużymi jednostkami podziału terytorialnego. Niezbędnym było zatem, aby skład sądu ziemskiego przemieszczał się między powiatami i tam rozpatrywał sprawy lokalne wnoszone do jego rozpoznania. Te posiedzenia nazywano roczkami powiatowymi, które zasadniczo odbywały się cztery razy do roku, ale zdarzało się także, iż w razie potrzeby. Pod koniec roczka powiatowego, sędzia zapowiadał termin następnej sesji kierując się zasadą, że odbywają się one ponownie w tym samym miejscu¹⁰. Wraz z rozwojem infrastruktury zanika zwyczaj obradowania sądów pod gołym niebem, w namiotach. Sądy zaczynają zbierać się w grodach, zamkach, urzędach ziemskich, w pomieszczeniach klasztornych i kościołach. Obrady pod gołym niebem pozwalając na lepsze uczestnictwo szlachty w rozprawach sądo-

⁸ R. Kucharski, Geneza sądów polskich, *Collegium Iuridicum* 2022, nr 1, s. 5.

⁹ Tamże, s. 6.

¹⁰ S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, Warszawa 1949, s. 119 i n.

wych, stały się nieporęczne a zatem stopniowo zanika praktyka przybywania na nie wszystkich szlachciców z danej ziemi, co wiąże się z innymi obowiązkami i zajęciami jakie mieli oni w terminach roczków powiatowych. Roczek rozpoczynał się od wywołania sprawy, gdzie sędzia w imieniu starosty lub sam starosta odczytywał pozew i wysłuchiwał racji stron. Pisarz odpowiedzialny był za sporządzanie pisemnych dokumentów sądowych. Właściwość rzeczowa sądów ziemskich obejmowała początkowo głównie sprawy cywilne między szlachcicami a czasem także sprawy karne. Co ciekawe pełniły one funkcje jakie dziś przypisujemy urzędom notarialnym a mianowicie to przed nimi zawierano umowy kupna–sprzedaży nieruchomości ziemskich i budynków, sporządzano umowy zastawne, akty ugód z duchowieństwem o dziesięciny, podziały dóbr w procesie spadkobrania, wytyczania granic między nieruchomościami, spisywanie darowizn dla klasztorów, umowy pożyczkowe jak i sprawę o zapłatę długów i innych należności oraz wpisów do ksiąg ziemskich (wieczystych) tytułów własności. Sądy ziemskie rozstrzygały kwestie sporów o własność ziemi i innych nieruchomości zarówno między dwoma stronami stanu szlacheckiego jak i między szlachcicem a mieszczaninem lub duchownym. Cechą dystynktywną tego rodzaju sądów było rozpatrywanie jedynie spraw szlachty osiadłej, posesjonatów. Sądy te stopniowo zaczynają tracić na ważności w XVII wieku, co związane jest z upadkiem sejmików ziemskich, które nie zbierają się i nie wybierają sędziów ani nie obsadzają urzędów. Nadużywanie liberum veto spowodowało paraliż tych sejmików a co za tym idzie szlachta nie miała sędziów do załatwiania spraw zawisłych przed sądami ziemskimi.

Tymczasem szlachta nieosiadła podlegała jurysdykcji drugiego typu sądu – mianowicie sądu grodzkiego. Ten typ sądownictwa miał odmienne kompetencje, skład i sposób funkcjonowania, zaś jego prądródeł doszukiwać się można w XIV wieku w Małopolsce, gdzie uzupełniał funkcjonalnie sądy ziemskie. Odbywały się one w grodach (w Małopolsce w Krakowie, Bieczu i Sączu) a ich właściwość terytorialna była zbliżona do sądów ziemskich jednak rzeczowo ten typ sądów był właściwy w sprawach cywilnych i karnych szlachty nieosiadłej. Z czasem jurysdykcja karna sądów grodzkich została także rozszerzona na szlachtę osiadłą wraz z odchodzeniem od zajazdu i samopomocy szlacheckiej jako głównego sposobu wymierzania sprawiedliwości w tzw. czterech artykułach grodzkich: o podpalenie, napad na dom

szlachecki, rabunek na drodze publicznej i zgwałcenie¹¹. Sądem grodzkim kierował starosta grodowy a skład orzekający uzupełniali podstarości, sędzia grodzki, pisarz grodzki i asesor. Sprawy techniczne i porządkowe zabezpieczał woźny. W XVII wieku sądy ziemskie weszły w okres stagnacji i upadku, albowiem nie zbierały się przez długi okres sejmy ziemskie co powodowało, iż ich rolę zaczęły stopniowo przejmować sądy grodzkie, które sądziły ciągle, a przez to stopniowo przejęły kompetencje do dokonywania wpisów w księgach wieczystych, co uprzednio należało tylko do sądów ziemskich. Posiedzenie sądu otwierał starosta grodowy, woźny wywoływał sprawę i wzywano strony do przedstawienia swojej sprawy i dowodów na ich poparcie. Tu otwierało się pole do popisu dla rozmaitych zastępców procesowych, którzy z czasem stawali się coraz aktywniejsi w miarę jak komplikowało się prawo. Wyrok zapadły po naradzie składu wpisywany był do specjalnych ksiąg, o czym będzie mowa niżej przy omawianiu działania kancelarii sądowych i ich roli w praktyce wymiaru sprawiedliwości.

Trzecim rodzajem sądu pierwszej instancji były sądy podkomorskie powstałe w XIV wieku w Małopolsce i stopniowo tworzone w pozostałych województwach, choć trzeba przyznać, że ich kompetencja rzeczowa była ograniczona jedynie do spraw spornych i niespornych odnoszących się do ustalenia granic między nieruchomościami ziemskimi szlachty oraz między szlachtą a królewszczynami, których znaczenie i zakres terytorialny stopniowo maleje, wraz z nadaniami królewskich dokonywanymi przez władców Polski. Składowi przewodniczył podkomorzy, który był pierwszym w hierarchii urzędów ziemskich po senatorach, zgodnie z konstytucją sejmową z 1611 roku, która porządkowała formalnie kolejność urzędów w Koronie.¹² Sąd podkomorski miał za zadanie rozpatrywanie sporów granicznych, co wymagało osobistej obecności sądu w terenie dla wytyczenia granicy i rozszędzenia sporu, a przez to wykluczało posłużenie się komisarzami, specjalistami czy też poleganie jedynie na dokumentach, na których miał opierać się wyrok. Podstawą orze-

¹¹ Z. Naworski, *Szlachecki wymiar sprawiedliwości w Prusach Królewskich (1454–1772)* Toruń 2004, s.123.

¹² *Volumina legum*, tom 3, s. 16, 88 i 94. Najważniejszymi urzędnikami ziemskimi byli wojewoda i kasztelan, gdyż z urzędu wchodził do Senatu. Urzędy ziemskie miały charakter honorowy, nie dawały miejsca w Senacie dzieliły się na dygnitarzkie (łac. *dignitates*) i *officia*. Dygnitarzami byli: wojewoda, kasztelan, podkomorzy i sędzia ziemski. *Officia* to urzędy: stolnika, podstolego, cześnika, podczaszego, łowczego, miecznika, chorążego i wojskiego. (Więcej o urzędach: Z. Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1998, s. 187 do 192.) Instygatorzy, czyli prokuratorzy byli także urzędnikami centralnymi niesenatorskimi.

kania były dowody zgromadzone przez oględziny, zaś wszelkie inne dowody mogły służyć uzupełnieniu ustaleń poczynionych bezpośrednio przez skład sądzący w terenie.

Sądownictwo karne w okresie po zjednoczeniu Królestwa spoczywało w rękach sądu oprawcy, czyli urzędnika grodzkiego powoływanego przez starostę, czyli organ pochodzący z nominacji królewskiej. W okresie przed wykształceniem się instytucji instygatora królewskiego miał on za zadanie ścignie przestępstw zagrażających bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu¹³. Urząd z tak ukształtowanymi kompetencjami skupiał w swoich rękach czynności śledcze i jurysdykcyjne: ustalał, ścigał i osadzał sprawcę zbrodni. Urzędowi temu nie sposób odmówić wyjątkowej skuteczności i sprawności działania jak na ówczesną praktykę w zakresie egzekucji praw, na co wskazują liczne skargi szlachty na nadużycia oprawcy, który – w jej mniemaniu – miał naruszać jej prawa i wolności. Faktem jest, iż sąd oprawcy posiadał sprawny i ostry aparat śledczy zaś same sprawy zawisłe osądzone były szybko. Nie przeszkodziło to jednak braci szlacheckiej w krytyce oprawcy i zaciekłemu zwalczaniu tego urzędu sądowego, co doprowadziło w końcu XV wieku do likwidacji tej instytucji. Reminiscencje jego istnienia funkcjonują do dnia obecnego przez nadanie słowu „oprawca” pejoratywnego znaczenia.

W XV wieku utrzymują się dalej sądy wiecowe, po jednym w każdym województwie, które były w prostej linii spadkobiercami funkcjonalnymi sądów dzielnicowych książąt. Końcówka wieku XV to jednak już schyłek tego rodzaju instytucji, a kompetencje przechodzą na sąd sejmowy, który orzeka w obecności szlachty pod przewodnictwem wojewody. Wyroki zapadają na sądach sejmowych w imieniu króla, który jest sędzią najwyższym. Najważniejsze czyny wysokich urzędników trafiają właśnie do sądu królewskiego, choć aby odciążyć króla, kształtuje się praktyka, iż w jego zastępstwie sądowi przewodniczy wskazany przez niego dostojnik. W ówczesnej praktyce funkcjonowania organów wymiaru sprawiedliwości przyjmowano, że wielość typów sądu miało za zadanie odciążenie władcy od osobistego osądzania spraw, które monarcha miał prawo zawsze przejąć do własnego rozpoznania. Ta kompetencja uruchamiała się zawsze w momencie, gdy władca pojawiał się w określonej ziemi, wtedy to wszelkie sądy zaprzestawały działalności a sędzia, sędek i pisarz zajmują miejsce przy władcy, aby służyć mu pomocą w wydawaniu orzeczeń. Takie orzeczenie cieszy się wysokim prestiżem i solennością w swej treści i formie. Nie ma od

¹³ R. Kucharski, Zarys historii Prokuratury w Polsce, Prokuratura i Prawo 2021, nr 11, s. 122.

niego odwołania, zatem jego kwestionowanie nie jest możliwe, podobnie jak od wyroków zapadłych w sądach orzekających w imieniu króla¹⁴. Instytucja odwołania od wyroków zostanie wprowadzona dopiero w XVI wieku przez *Formula Processus*. Ta kodyfikacja prawa ziemskiego uchwalona przez Sejm piotrkowski w 1523 roku¹⁵ wprowadziła instytucję apelacji, usprawniła egzekucję wyroków, skróciła czas trwania procesów, ale i zniósła instytucję nagany sędziego¹⁶. Zanim to nastąpiło praktyka kwestionowania wyroków ukształtowała się w inny sposób. Mianowicie przez tzw. naganę sędziego, będącą *sui generis* skargą odwoławczą. Wobec niemożliwości wystąpienia przeciw wyrokowi, (co równałoby się z wystąpieniem przeciwko królowi, który decydował i przemawiał przez wyrok), niezadowolenie stron z rozstrzygnięcia kieruje się przeciwko sędziemu orzekającemu. Skarga dotyczy niesprawiedliwego lub nieprawidłowego i sprzecznego z przepisami prowadzenia postępowania. Strona, która nie zgadzała się z rozstrzygnięciem zgłaszała w trakcie rozprawy „naganę” sędziemu, co powodowało konieczność rozpatrzenia sprawy przez sąd wyższej instancji, który orzekał co do jej zasadności i przekazywał sprawę do tego samego sądu, który orzekał już w innym składzie. Strona wnosząca naganę wchodziła w pozycję procesową powoda a sędziego pozwanego. Strona, która wygrałaby takie postępowanie „naganne” zobligowana była wnieść opłatę tzw. „pamiętne”. Nagana mogła być wniesiona tylko wobec sędziów zasiadających w sądach ziemskich, grodzkich, podkomorskich i miejskich. Z oczywistych względów nie było możliwości jej wniesienia wobec sędziego sądu królewskiego, którego wyroki były nieodwołalne, albowiem wydawał je król. Wniesienie nagany sędziego wstrzymywało wykonanie wyroku. Nagana powinna być wniesiona po zakończeniu czytania wyroku, przy czym gwarantem jej skuteczności było uregulowanie opłaty sądowej zwanej koczem. Wraz z wprowadzeniem do procedury sądowej instytucji apelacji w 1523 roku pojawiły się inne jeszcze środki odwoławcze takie jak: mocja (zbliżona do dawnej nagany sędziego), gravamen (przewód o uciążliwość, gdy sędzia od-

¹⁴ O kształtowaniu się praktyki odwoławczej i apelacyjnej także: R. Kucharski, *Geneza sądów polskich*, *Collegium Iuridicum* 2022, nr 1–2, s. 237–253.

¹⁵ S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, Warszawa 1949, s. 121; także: J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2005, s. 87;

¹⁶ Więcej o naganie sędziego, (w:) J. Rafacz, *Nagana sędziego w dawnym procesie polskim*, Lublin 1921.

mawiał przyjęcia skargi), wznowienie procesu (po znalezieniu nowych dowodów) i *male obtentum* (zaskarżenie wyroku zaocznego)¹⁷.

3. Urzędy sądowe

Omówienie instytucji wymiaru sprawiedliwości okresu Rzeczypospolitej Szlacheckiej nie będzie pełne bez omówienia urzędów sądowych. Jak wiadomo sprawne funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości bazuje na dwóch filarach: przepisach i kadrze. Omawiane instytucje pojawiają się we wszystkich sądach Rzeczypospolitej Szlacheckiej.

3.1. Sędziowie zawodowi

W sensie funkcjonalnym na czele urzędów sądowych stał zawsze reprezentant króla w danej ziemi, zatem mógł to być starosta, wojewoda lub komisarz. W okresie monarchii wymiar sprawiedliwości był sprawowany w imieniu suwerena, którym jest król. W wykonywaniu tej funkcji, która wymagała specjalizacji a z czasem także coraz większej wiedzy, monarchowie polscy posługiwali się powoływanymi sędziami i podsędkami. Sędzia stawał się zatem przewodniczącym składu orzekającego w imieniu króla i pochodził z nominacji królewskiej, pełniąc swą funkcję dożywotnio. Po zasięgnięciu opinii swoich doradców król wyznaczał szlachcica na stanowisko sędziego, spośród kandydatów wybranych przez sejmiki ziemskie. Wymagano, aby kandydat był posesorem, osiadłym na danej ziemi, spełniającym wymóg zacności, aby cieszył się szacunkiem, dobrą opinią i zaufaniem lokalnej braci szlacheckiej. Tak postawione wymogi w stosunku do sędziego miały dać rękojmię uczciwego wykonywania obowiązków oraz przyczynić się do podniesienia prestiżu rozstrzygnięć przez niego dokonanych, co miało niebagatelne znaczenie wobec słabości instytucji egzekucyjnych i poleganiu w tym zakresie na pospolitym ruszeniu. Znajomość specyfiki danej ziemi i osobistego szlachciców tamże osiadłych miało duże znaczenie dla skuteczności sądenia. Sędziowie sądów szlacheckich wykonywali swe obowiązki bez wynagrodzenia, co związane było z dość powszechnym przekonaniem, że jako funkcja honorowa przynosić miała prestiż i szacunek. Tam gdzie sędzia nominowany przez monarchę nie mógł wypełniać swojej funkcji posiłkował się swoim zastępcą – komornikiem, wobec którego także wymagano przymio-

¹⁷ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, Historia ustroju i prawa polskiego, Warszawa 1998, s. 277.

tu osiadłości w danej ziemi. Podobne wymogi, jak w stosunku do sędziego i komornika, stosowano wobec podsędka. Cechą charakterystyczną wszystkich tych funkcji był brak wymogu posiadania wiedzy prawniczej. Zdobyć jej było niezwykle trudne, zatem przyjmowano, że sędziowie zdobędą wiedzę, doświadczenie i wykształcą umiejętności, wedle zasady, że praktyka czyni mistrza, rozpatrując poszczególne sprawy. Proces tamtego okresu stopniowo przyjmuje formuлки i instytucje prawne ukształtowane w praktyce europejskiej, jednak nigdy nie przybierze on jednolitej i skonsolidowanej formy jaką znano choćby z prawa kanonicznego. Związane to było z oporem przed zmianami, które szlachta uważała za niebezpieczeństwo „absolutum dominium” i zwalczała wszelkimi sposobami. W sądach grodzkich sędziów powołuje starosta (z czasem i tę kompetencję przejmie także szlachta) zaś w sądach ziemskich sejmik ziemski wyznacza a zatwierdza król¹⁸.

Ryc. 2. Sąd ziemski, grafika z dzieła Stanisława Sarnickiego Statuta i metryka przywilejów koronnych z 1594 roku.



Źródło: Muzeum narodowe w Krakowie, Biblioteka Cyfrowa.

¹⁸M. Pawlikowski, *Sądownictwo ziemskie w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej*, Strzałków 2012.

3.2. Sędziowie społeczni – asesorzy

Oprócz sędziów zawodowych, w składach sądów zasiadali sędziowie społeczni, którzy reprezentowali interesy szlachty jako ogółu danej ziemi zwani asesorami. Byli to szlachcice z danej ziemi, których dobierał sobie sędzia zawodowy, aby orzekali razem w nim w składzie sędziowskim. Z reguły było ich sześciu w składzie, nie posiadali wykształcenia prawniczego i raczej doradzali sędziemu w wydawaniu judykatów. Jak czytamy w literaturze „asesor sądowy to osoba, która bądź to na mocy przysługującego jej uprawnienia, albo powołania uprawnionej władzy sądowej, lub też piastowanego urzędu, dopomaga sędziemu lub trybunałowi w czynnościach sądownictwa spornego i niespornego, będąc jednocześnie świadkiem przewodu sądowego”¹⁹. Co ciekawe, asesorzy byli stali i niestali, przy czym ci pierwsi rekrutowali się spośród szlachciców piastujących urzędy w danej ziemi i mianowani przez króla. Jest to zatem druga funkcja w składzie sędziowskim sądu ziemskiego nominowana przez władzę, podczas gdy w sądach grodzkich nie było wymogu ich powoływania, choć praktyka ta zaczynała się utrwalać²⁰. „Szlachta zasiadała nie tylko na swoich sądach ziemskich i grodzkich, ale także i na sądach miejskich, z drugiej znowu strony na sądach szlacheckich zasiadali często jako asesorowie, mieszczanie, i to nie tylko urzędnicy miejscy, burmistrz, wójt, ławnicy, ale i zwykli mieszczanie, urzędów niepiastujący, a także duchowni łacińscy i nawet ruscy. (...) To dopuszczenie rozmaitych warstw i stanów do udziału w sesjach sądowych było dowodem wysokiej tolerancji, a zarazem umacniało powagę sądu i zaufanie w jego sprawiedliwość bez względu na różnice stanowe”²¹.

3.3. Pisarz sądowy

Całość składu sędziowskiego domykał pisarz (sądu ziemskiego lub grodzkiego), który zasiadał za stołem prezydialnym, choć sporną pozostaje kwestia czy uczestniczył w wydawaniu wyroków. W przeciwieństwie do sędziego oraz asesorów musiał on posiadać solidne wykształcenie, umiejętność posługiwania się łaciną i znajomość przepisów oraz uprzednich rozstrzygnięć służących za podstawę i wzorzec

¹⁹ W. Sawicki, *Asesorowie w sądach ziemskich i grodzkich na Rusi w XV wieku*, Warszawa 1929, s. 5.

²⁰ W. Sawicki, *Asesorowie...*, s. 27, oraz Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2, od połowy XV wieku do 1795 roku, Warszawa 1968, s. 151, t. II, s. 151.

²¹ P. Dąbkowski, *Zasada jawności w dawnym prawie polskim*, (w:) odfitka z *Przewodnika historyczno-prawnego*, rocz. V, Lwów 1937, s. 8.

orzekania. Pisarze ziemscy spisywali osnovy wyroków, zaopatrywali je w formułki prawnicze i dokonywali ich wpisu do ksiąg sądowych. Mieli oni także swoich zastępców zwanych podpiskami, którzy byli pisarzami powiatowymi mającymi za zadanie prowadzenie ksiąg sądowych dla poszczególnych powiatów, gdzie wpisywano wyroki sądowe dotyczące danego powiatu. Pisarz sądowy miał za zadanie uczestniczenia w rozprawie i notowanie jej przebiegu oraz prowadzenie ksiąg sądowych, w których odnotowywana była treść wyroku z krótkim opisem okoliczności sprawy. Pisarz „zapisywał do ksiąg podanych przez strony świadków i wydawał wypisy podanych świadków oraz kopie rot przysięg, mających być wykonanymi przez świadków, a także sporządzał wykazy zasądzonych kar do ściągnięcia”²². Od XVI wieku przybywa spraw wnoszonych do sądów – szczególnie grodzkich, które zawłaszczyły sobie część kompetencji sądów ziemskich (w związku z ich rzadszą działalnością), co wiązało się z uzyskaniem tzw. prawa wieczności. Kancelarie sądów grodzkich specjalizują się w prowadzeniu różnych rodzajów ksiąg, czego naturalną konsekwencją był wzrost liczby urzędników. Pisarz miał za zadanie wykonywać wszelkie polecenia sędziego w zakresie przygotowania i przebiegu rozprawy. Wszyscy urzędnicy sądowi wchodzący do składu orzekającego musieli być wybrani przez sejmik ziemski i nominowani przez monarchę. „Pisarz tenże ziemski, który przez elekcyą od szlachty obrany, a przez Króla J. Mci dawan bywa, a nie inszy żaden, akta grodzkie sprawować ma, i u siebie w mocy mieć” – czytamy w ustawie z 1576 roku²³. Pisarze przy sądach grodzkich mianowani byli przez starostę.

3.4. Kancelaria sądowa

Kancelarie sądowe prowadzone były przez pisarza, który był odpowiedzialny za ich sprawne funkcjonowanie. Ciekawostką jest to, że w miarę jednolita praktyka prowadzenia ksiąg sądowych utrwalała się na ziemiach polskich w XV wieku.

Księgi sądowe przeznaczone były do wpisów wszelkich rozstrzygnięć sądowych natury karnej jak i cywilnej. Z początkiem każdego roku, zakładano nowe księgi, aby ułatwić pracę kancelaryjną i korzystanie z danych w nich zawartych. Zapisy w księgach dokonywano w języku łacińskim, w sposób ogólnikowy opisujący przedmiot postępowania i treść rozstrzygnięcia. Kancelaria wydawała także rozmaitego rodzaju zaświad-

²² R. H u b e, *Prawo polskie w XIV w. Sądy, ich praktyka i stosunki prawne społeczeństwa w Polsce ku schyłkowi XIV w.*, Warszawa 1886, s. 315–316.

²³ *Volumina Legum*, t. 2, s. 167.

czenia i dokumenty sądowe, które sporządzane były wyjątkowo starannie. Volumina Legum wymagała, aby były one sporządzane dokładnie i precyzyjnie, w formie solennej, w sposób jednoznaczny wskazujący na prawa i obowiązki z nich wynikłe. „Zapisy, a zwłaszcza wieczności mają być pisane wedle formularza w statucie opisanego”²⁴. Wypisy z akt i ksiąg sporządzano na pergaminie, z podpisami sędziego i podsędka, z ich pieczęciami na paskach pergaminowych, dodatkowo z podpisem starosty jako przedstawiciela króla na danej ziemi, w której funkcjonowała kancelaria. Wypisy sporządzano pismem ręcznym, często z ozdobnymi majuskułami tekstury, opatrywano pieczęciami lakowymi, przyklejonymi sznurem do pergaminu. W ogóle prowadzenie ksiąg sądowych miało ogromne znaczenie, albowiem oprócz wyroków karnych, które w nich zamieszczano, wszelkie wpisy o charakterze cywilnym takie jak dotyczące nabycia ziemi, darowizn, testowania, zastawów nieruchomości używały mocy prawną dopiero w chwili dokonania wpisu w księdze sądowej. Przykłady takich wpisów przytacza literatura²⁵:

- „Michał ze Złotnik zapisuje małżonce swej Katarzynie, córce Konrada Kunaszewskiego 300 grzywien tytułem posagu i wiana na ½ części wsi Złotniki”;
- „Knat z Kutyszcz, sędzia ziemski halicki, przeprowadza podział dóbr Łuka i Myszkowce między braci rodzonych Myszkowskich”.
Dokonywane wpisy w księgach sądowych ziemskich jak i grodzkich można by pogrupować w kilku kategoriach:
 - akty woli prywatnej – jednostronne (zrzeczenia się, testamenty, pleni-potencje, skwitowania, zabezpieczenia roszczeń finansowych, poręczenia, oświadczenia chłopów o uwolnieniu lub zapisaniu się w poddaństwo i in.), dwustronne (umowy dotyczące ruchomości i nieruchomości, czasowe i wieczyste, dożywocia, związane z zamianą, darowizną, zakupem), zabezpieczeniem posagu, sprawy związane z opieką i kuratelą;
 - zeznania (relacje) – o dokonanych czynnościach sądowych (np. doręczenie pozwu);
 - oględzinach sądowych (wizje, obdukcje), tzw. „wwiązanie” w dobra (intromisja), egzekucje i inne;
 - protesty oraz naruszenie dóbr publicznych albo prywatnych, a także o popełnionych przestępstwach;

²⁴ Tamże, s. 168.

²⁵ P. Dąbkowski, *Palestra i księgi sądowe trembowelskie*, Lwów 1920, s. 51 i dalej.

- akty publiczne: statuty, lauda, przywileje, oblaty przywilejów, poświadczenia o wyborze lub złożonych przysięg przez urzędników sądowych²⁶.

Ówczesna praktyka sądowa dbała o najwyższe zabezpieczenia pomieszczeń kancelarii, które lokowano w budynkach murowanych specjalnie do tego celu zakupionych i utrzymywanych, celem zapewnienia wieczystego trwałości dokumentów. Wraz z utrwaleniem się nowych struktur sądowych i praktyki wymiaru sprawiedliwości okresu szlacheckiego, pojawiają się odrębne budynki, gdzie mają swe siedziby sądy ziemskie i przy nich lokowane są kancelarie sądowe, gdzie przechowywane są dokumenty sądowe. Władze dbały szczególnie o prawidłowe zabezpieczenie archiwów, przez zapewnienie solidnych krat w oknach i drzwi obitych grubą blachą z zamkami, albowiem było to niezbędne dla zapewnienia pewności obrotu prawnego przez zabezpieczenie dokumentacji sądowej. Księgi sądowe na początku nie były otaczane szczególną troską, albowiem przyjmowano ówczasnie, że stanowią one własność starosty i jako takie traktowane były po ich śmierci jak części spadku. Dopiero wywalczenie sobie prawa wieczności²⁷ przez sądy zmieniło tę sytuację, szczególnie po przyjęciu konstytucji sejmikowej z 1496 roku, gdzie postanowiono, że „w razie opróżnienia starostwa mają księgi być składane w ratuszach w osobnych skrzyniach, pod kluczami wojewody, sędziego ziemskiego oraz urzędującego starosty”²⁸.

3.5. Woźny

Oprawę techniczną i porządkową ówczesnych sądów zapewniał woźny, który nie musiał być szlachcicem co powodowało, że w tej roli występowało wielu ludzi pochodzenia chłopskiego. Nazwa urzędu pochodziła od funkcji wożenia dokumentów kancelarii książęcych jako woźnica. Nominowani byli przez wojewodę, a w późniejszym okresie przez sejmiki, składali przysięgę po czym dokonywano ich symbolicznych postrzyżyn, co symbolizowało poddanie się władzy wojewody, który osobiście dokonywał tego obrządku. Do podstawowych zadań woźnego należało doręczanie pozwów, rozmaitych pism urzędowych,

²⁶ J. Siedlecki, Kancelaria ziemi bielskiej w Brańsku w XVI–XVIII wieku, (w:) Zeszyty Naukowe Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, z. 66, humanistyka, t. XII, Białystok 1989. S. 31–32. Także: O. Balzer, Kancelarie i akta grodzkie w wieku XVIII, odbitka z Przewodnika Naukowego i Literackiego, Lwów 1882, s. 20–45.

²⁷ M. Kulecki, Problem wieczności wpisów w aktach sądowych na terytorium Korony w epoce staropolskiej, *Radca Prawny* 1998, nr 34, s. 28.

²⁸ O. Balzer, Kancelarie i akta grodzkie w wieku XVIII, odbitka z Przewodnika Naukowego i Literackiego, Lwów 1882, s. 48.

wywoływanie stron przed sąd, dbałość o porządek na sali sądowej podczas rozprawy, organizowanie i zabezpieczanie niektórych czynności sądu związanych z oględzinami w terenie i wizją lokalną, wreszcie przeprowadzanie egzekucji wyroków zapadłych przed sądem. Ustawy procesowe *Volumina Legum* obejmowały woźnego szczególną ochroną, albowiem ktokolwiek by go pobił lub zabił podlegał takim samym karom jak za czyn ten uczyniony na szkodę szlachcica, zatem karą na gardle. Ta sama regulacja nakazywała szlachcie poważnie traktować czynności woźnego i zakazywała odmowy przyjęcia pozwów i wezwań sądowych. Za swoją pracę woźni byli wynagradzani otrzymując po groszu za milę drogi przebytej do adresata pisma, a także za rozmaite inne czynności wykonywane na rzecz sądu.

3.6. Instygator

Sądownictwo szlacheckie wykształciło instytucję oskarżyciela publicznego – instygatora²⁹, zwanego też delatorem. Jego rolą było reprezentowanie interesu ogólnego zarówno w procesach karnych jak i cywilnych, np. broniąc interesów szlachty w procesach odszkodowawczych danej ziemi, jeżeli okolica ucierpiała przez przemarsz wojsk. Wraz z ukształtowaniem się praktyki, iż ofiara występków powinna być reprezentowana i w jakiś sposób wynagrodzona a porządek prawny naruszony tym czynem przywrócony przez sprawiedliwą karę, instygatorzy ziemscy stopniowo pojawiają się w praktyce sądowniczej, choć nie od razu zyskują funkcje jakie w czasach współczesnych przypisuje się prokuratorom. Występowali oni przed wszystkimi rodzajami sądów, a wybierani byli spośród szlachty posesorów, o uznanej pozycji społecznej na sejmiku ziemskim. W XVI wieku pojawi się instygator jako centralny urząd królewski – Instigator Regni. Nazwa tego urzędu pochodzi z łacińskiego słowa instigare – oskarżać. Z tytułu sprawowania swoich zadań instygatorowie ziemscy nie pobierali wynagrodzenia a ich funkcja podobnie jak sędziowska była związana z obowiązkiem wobec społeczności i wiązała się z prestiżem piastowania stanowiska.

3.7. Adwokaci

Obrońców w procesach przed sądami ziemskimi nazywano adwokatami, jurystami, palestrantami, patronami. Występując przed sądem nie posiadali wykształcenia prawniczego a znajomość procedury i prawa materialnego zyskiwali w praktyce dnia codziennego. Byli nimi najczęściej

²⁹ Więcej o genezie instygatora jako protoplasty prokuratora w: R. Kucharski, Zarys historii Prokuratury w Polsce, Prokuratura i Prawo 2021, nr 11.

zubożali szlachcice, poszukujący szybkiego i łatwego zarobku na przedłużaniu procesów. Powszechnie panowała o nich opinia jako o przepuknych krętaczach, zdolnych do zagmatwania sprawy w taki sposób, że winny uchodził kary jeśli dobrze zapłacił³⁰, a sam wyrok w sądzie często zależał od talentu krasomówczego palestranta³¹. Funkcja ta wiąże się otrzymywaniem wynagrodzenia od stron reprezentowanych i nie pochodziła ona z nominacji ze strony urzędów publicznych.

4. Proces sądowy

Przyjrzyjmy się zatem jak wyglądał proces przed sądem ziemskim okresu Rzeczypospolitej Szlacheckiej na przykładzie procesu karnego. W tamtym czasie nie wykształcił się jeszcze czytelny podział na proces karny i cywilny, w związku z czym elementy proceduralne przeplatają się dla obu typów postępowań. Sprawa kryminalna rozpoczynała się od wniesienia skargi przez samego poszkodowanego, którego z czasem wspierał przed sądem instygator. Następnie kancelaria sądowa sporządza dokument zwany pozwem, który powinien być doręczony szlachcie osiadłej przez woźnego na piśmie, na 14 dni przed terminem rozprawy, zaś szlachcie gołocie ogłoszony ustnie. Ten ważny dokument wystawiany jest przez pisarza ziemskiego przy sądzie, opatrywany pieczęcią królewską i ziemską, w języku łacińskim a od połowy XVI wieku w języku polskim. Doręczenie pozwu sądowego było poświadczane zeznaniem woźnego w księdze sądowej, co traktowano jako fakt skutecznego doręczenia. Często praktyką jednak było ignorowanie pozwów. Szlachetny Arnold z Kościerzyny pozwał Mikołaja, kasztelana bydgoskiego przed sąd ziemski w Nakle w procesie „o zbiegłe poddane”, co było dość częstym przedmiotem sporu między szlachtą. „Sąd pozwał pana Mikołaja, który wcale nie stawał, lekceważąc pozwy przynoszone przez woźnego: „tenże woźny zdając sprawę w obliczu sądu publicznie stwierdził, że wzywał pierwszy, drugi, trzeci i czwarty ponadto raz pana Libijskiego ze Złotowa aby stanął i wyjaśnił, który to pan Mikołaj ani sam, ani przez zastępcę nie stawił się i wyjaśnić nie postarał się”³². Pisarz sądowy wpisywał sprawę w odrębnej księdze zwanej wokandą lub rejestrem, z której wywoływano kolejne sprawy. Była to technicznie rola woźnych, jednak

³⁰ M. Borucki, *Temida staropolska*, Warszawa 1979, s. 29.

³¹ M. Zaleski, *Pamiętniki*, Poznań 1879, s. 32.

³² Polska w okresie monarchii stanowej. Wybór tekstów, opr. R. Heck, Warszawa 1955, s. 34–35.

wobec praktyki, iż byli oni niepiśmiennymi, odczytu oznaczenia sprawy z wokandy dokonywał instygator.

Sądy zbierał się w pomieszczeniach zwanych izbami audiencyjnymi, gdzie na głównym miejscu stał stół zwany „tribunał” z ustawionym na nim krzyżem. Po środku stołu siedział sędzia w otoczeniu asesorów. Strony wchodziły do sali po wywołaniu sprawy. Stawiennictwo obu stron było obowiązkowe, zaś absencja bez ważnej przyczyny karana była grzywną, zwaną także niestawnym. Ówczesna procedura z ustawy z 1578 roku dopuszczała możliwość odroczenia sprawy, co nazywano dylacjami lub odkładami, maksymalnie cztery razy, przy przyjęciu następnego jako terminu zawitego. Sędzia otwierał rozprawę, która odbywała się ustnie i jawnie oraz składała się z trzech stadiów. Na pierwszym terminie rozpatrywano wszelkie kwestie organizacyjne, dylacje, planowano kolejne terminy. W drugim stadium, powód głosił swój pozew, opisywał swoje roszczenia i przytaczał przepisy, na których oparł swoje pretensje. Pozwany odpowiadał na twierdzenia powoda, podnosił swoje racje i oświadczał czy uznaje pozew sądowy czy też mu zaprzecza. Osnowa najważniejszych twierdzeń stron była zapisywana w księdze sądowej przez pisarza. Powód nie mógł już cofnąć od tego momentu swej skargi, chyba że za zgodą strony przeciwnej. Wtedy następowała część trzecia procesu: mianowicie postępowanie dowodowe, podczas którego strony prezentowały swoje ustalenia, powoływały świadków lub dostarczały przed skład orzekający dowody materialne. Nie dzielono procesów na cywilne i karne, przeto oba elementy tych procesów w dzisiejszym znaczeniu przeplatały się. W postępowaniu dowodowym³³ przed ówczesnymi sądami zastosowanie znajdowała zasada, że to strony musiały zebrać i same zaprezentować wszelkie dowodowe przed składem orzekającym. „Sąd nie poszukiwał prawdy obiektywnej, ale zadawał się dowodami, które stanowiły formalną podstawę do wydania wyroku”³⁴. Stosowano tzw. bliższosc dowodu, która polegała na określeniu, że prawo pierwszeństwa w przeprowadzeniu dowodu posiadała strona wyższa stanowo. Wśród środków dowodowych praktyka sądowa epoki

³³ Z. Naworski, *Prawo karne i proces Polski przedrozbiorowej*, Toruń 1993, s. 85–93; D. Makita, Z. Naworski, *Historia prawa na ziemiach polskich. Polska przedrozbiorowa. Zarys wykładu*, Toruń 2000, s. 155–163.

³⁴ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1998, s. 170–171.

średniowiecznej znała ordalia, czyli sądy boże³⁵, wstecz (powołanie się na wyrok jaki zapadł w tej samej sprawie w innym sądzie), poświadczenie sędziego, polegające na potwierdzeniu przez sędziego, że wydano określony wyrok. Środki te zanikają stopniowo wraz z upowszechnieniem się ksiąg sądowych, gdzie zapisywane są wyroki. Stosowano także przysięgę stron, zeznania woźnego, zeznania świadków i rosnące na wadze dowody z dokumentów. Z czasem jednak coraz większego znaczenia nabiera urzędowe śledztwo zwane skrutynium prowadzone przez instygatora jako organ neutralny i obiektywny w stosunku do stron, które z kolei nie znały prawa i nie potrafiły odpowiednio udowodnić swoich racji, szczególnie w sprawach kryminalnych gdzie ważnym było imperium urzędowe do dokonywania pewnych ustaleń. W sytuacji, gdy pozwany nie stawiał się na termin zawity (na pierwszy nieusprawiedliwiony lub po czterech odroczeniach) odbywała się rozprawa zaoczna (zwana także niestawną) pod nieobecność pozwanego sprawcy³⁶. O ile jeszcze w XVI wieku wezwania woźnego do stawiennictwa przed sądem były szanowane to z czasem pojawiło się coraz więcej rozpraw zaocznych. Ówczesna Rzeczpospolita nie posiadała organów, które mogłyby doprowadzić siłą pozwanego przed sąd, rozmaici przestępcy skutecznie unikali sprawiedliwości, lekceważąc porządek prawny. Co prawda wyrok zaoczny był wydawany na korzyść powoda, jednak wobec braku egzekucji był on nieskuteczny a sami sprawcy przestępstw często uciekali poza granice kraju np. na Dzikie Pola lub pod protekcję ościennych władców. Przykładem takiego zachowania jest sprawa kniazia Michała Glińskiego, który po śmierci Aleksandra Jagiellończyka ubiegał się o władzę nad Księstwem Litewskim. Prawowity dziedzic tronu stawiał opór uzurpatorowi zbrojnie i pokonał Glińskiego. Tenże jednak udając poprawę złożył broń i ukorzył się przed królem Zygmuntem Jagiellończykiem. Szybko zaczął ponownie spiskować przeciwko suwerenowi. Sprawa zdrady stanu stanęła przed sądem królewskim a oskarżał wiarołomnego zdrajcę jako instygator Marszałek Litewski Jan Zabrzeziński. Gliński nie stawiał się przed sądem mimo wezwania, aby oczyścić się z zarzutów, które były dobrze udokumentowane zeznaniami

³⁵ Ordalia polegały na próbie wody zimnej (przywiązany uczestnik procesu puszczany był na wodzie, i jeśli tonął uznawano że wygrał sprawę, gdyż – jak uważano – woda jako czysty żywioł nie przyjęła by winnego, nieczystego), na próbie wody gorącej (wyjmowanie rękami przedmiotów z wrzącej wody), i na próbie żelaza (niesienie rozpalonego do czerwoności przedmiotu).

³⁶ M Borucki, *op. cit.*, s. 32–33.

świadców. Chcąc jednak zemścić się na marszałku, napadł ze zbrojną grupą na dom wielmoży i zabił go. Wobec nieuchronnie nadciągającej kary, uciekł do księcia moskiewskiego, któremu zadeklarował pomoc w wojnie z Polską i gdzie dokończył swego podłego żywota w więzieniu moskiewskim w 1534 roku.

Wyroki wydawane przez sądy ziemskie nazywano wyrokami ostatecznymi, od których po wprowadzeniu instytucji apelacji można było się odwołać. Wniesienie środka odwoławczego zawieszalo wykonanie kary. Samo jednak ogłoszenie wyroku wiązało się z ceremoniałem, podkreślającym doniosłość orzeczenia. Ciekawy opis ogłoszenia wyroku orzekającego karę śmierci przytacza palestrant lubelski Jan Duklan Ochocki: „Kiedy miano czytać dekret skazujący na śmierć, sędziowie nakrywali głowy, prezydujący wołał głośniej – „Otwórz drzwi! Dekret śmierci!” Wózny także z głową nakrytą, po trzykroć otwierał i zamykał drzwi oraz z trzaskiem je zamknął, wołając: – „Uciszcie się panowie, do słuchania dekretu śmierci!” W czasie czytania dekretu delikwent stał przed sądem. Po nim dawano mu trzy dni dla przygotowania się na śmierć, a ksiądz już go nie odstępował. (...) Kat także był ciągle przy delikwencie, nocował z nim i oswajał go z sobą”³⁷.

Kary wymierzane w okresie Rzeczypospolitej Szlacheckiej odpowiadały ówczesnemu przekonaniu o konieczności położenia nacisku na prewencję ogólną, co nie może dziwić albowiem wobec słabości egzekucji praw, prewencja indywidualna często okazywała się iluzoryczną. Przekonanie o wyjątkowości i nietykalności szlachty powodowało, iż wobec przedstawicieli tego stanu nie stosowano tortur w czasie skrutynium a nawet od najcięższych przewin można było się wykupić.

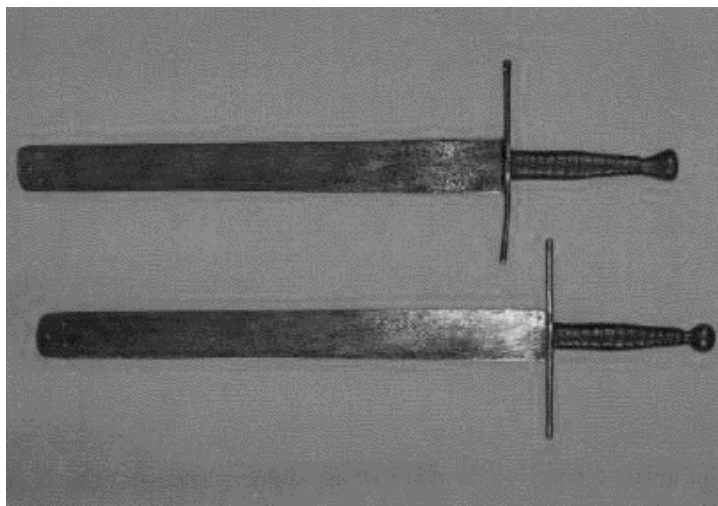
Oto Wacław Matuszewicz po zatargu pobił i postrzelił swego adwersarza szlachcica Parowińskiego, który wkrótce zmarł, od odniesionych ran. Towarzysze zmarłego pochwycili sprawcę, aby go do grodu odstawić, co gwarantowało szybki wymiar kary. Ciało zmarłego dostarczono do sądu grodzkiego w Brześciu jako główny dowód w sprawie. Do kancelarii wpłynął manifest instygatora i ruszył proces. Sprawca miał jednak doświadczonego palestranta, który tak zamotał w sprawie i pouczył go „jak w sądzie stawać”, że orzeczono, iż Wacław Matuszewicz złoży przysięgę i oczyści się z zarzutu zabójstwa umyślnego. Został następnie uwolniony, po zapłaceniu żonie zabitego 3000 złotych a sądowi 1000 złotych³⁸. Było to niecodzienne orzeczenie, albowiem w praktyce sądowej rozróżniano rodzaje zabójstw ta-

³⁷ J. Duklan, *Pamiętniki*, t. 1, Wilno 1857, s. 182.

³⁸ M. Matuszewicz, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1876, s. 190.

kich jak z nienawiści, nieumyślne lub w obronie własnej. Szlachcic, który zabiłby drugiego szlachcica płacił karę 240 grzywien, posługując się bronią sieczną zagrożony był karą jednego roku i sześciu tygodni więzy dolnej, gdy zaś użył broni palnej kara była dwukrotnie dłuższa. Konstytucja sejmowa z 1588 roku określała głębokość więzy dolnej na 12 łokci od podłogi do sufitu. Przepisowość rozmiarów pomieszczeń więziennych pilnować mieli starostowie oraz surowo zwalczać wszelkie usiłowania czynienia ulgi skazańcom. Można założyć, iż wyjście żywym z takiego pomieszczenia bez okien, ciemnego, nieogrzewanego i zawilgoconego, gdzie skazaniec spał na ziemi lub sianie, było praktycznie niemożliwe, tym bardziej, że pożywienie musiała dostarczać rodzina pokrzywdzonego, która wygrywała proces. „Jeżeli im tej kary nie ulżyła litość lub przychylność stróżów, najczęściej śmierć ukaranych jej wysiedzenie przerywała”, jak słusznie zauważał Kajetan Koźmin³⁹. Skazaniec po doprowadzeniu go do odbycia takiej kary schodził po drabinie na dół, wyciągano ją i zatrzaskiwano wejście. Znacznie lżejszą była kara tzw. więzy górnej, gdzie cele miały okienka, znajdowały się sprzęty a i więzień mógł być odwiedzany. Obowiązywała jednak zasada, że jeżeli więzień wychylił głowę przez okno lub przestąpił próg celi, odbywał karę od początku.

Ryc. 3. Oryginalne miecze katowskie.



Źródło: Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim.

³⁹ K. Koźmin, *Pamiętniki*, 1–2, Poznań 1858, s. 186.

Jedyną instytucją powołaną i uprawnioną do egzekucji wyroków był starosta, który jak wiemy działał w imieniu władzy królewskiej. Starosta przyjmował do więzienia sprawców, których złapali pokrzywdzeni i natychmiast dostarczyli do jego urzędu. Więzień siedział w areszcie tylko tak długo jak zainteresowany pokrzywdzony lub jego rodzina dostarczała środki na jego utrzymanie. Ciekawie wyglądała praktyka egzekucji wyroków z nieruchomości. Służba starościńska napotykała ogromne przeszkody w wykonaniu takich wyroków, ale sytuacja i tak była łatwiejsza niż w przypadku ścigania zbrodniarzy skazanych na śmierć. Moźni szlachcice dysponowali liczną służbą i nie wpuszczali do swych posiadłości żadnych przedstawicieli władz sądowych. W takiej sytuacji starosta organizował zajazd na dobra opornego skazańca. Cała szlachta powiatu miała obowiązek dostarczenia posiłków i wsparcia dla takiej wyprawy. Ustawy sejmowe z początku XVII wieku już wyraźnie nakładały na szlachtę taki obowiązek, przewidując karę 100 grzywien za jego niezrealizowanie. Osoba, przeciwko której organizowano zajazd miała status banity, czyli wyjątego spod prawa, zatem jej zamordowanie uchodziło bezkarnie. Dobra takiej osoby mogły być splądrowane a po ich zajęciu trwały uczty na koszt banity. Żywoć takiego szlachcica nie był wcale łatwy, albowiem skazany wyrokiem sądowym na banicję mógł być bezkarnie zabity przez każdego komu się naraził, schwytany i oddany starości celem wykonania kary. Był nadto pozbawiony czci, co w tamtym czasie wiązało się ze śmiercią cywilną. Żaden szanujący się szlachcic nie podałby mu dłoni ani nie chciał wchodzić w żadne stosunki. Osoba uznana za niehonorową, a taką był *infamis*, nie liczyła się towarzysko i nie miała prawa stawać na sejmikach.

Akta sądowe z epoki dostarczają licznych przykładów trudnienia się przez ludzi szlachetnie urodzonych pospolitymi przestępstwami kryminalnymi. Dość częstą praktyką było wymierzanie sprawiedliwości na własną rękę nie wierząc w skuteczną egzekucję zapadłych wyroków, które skazani lekceważyli i ignorowali. Znany krakowski zamożny kupiec Walerian Montelupi, potomek włoskich imigrantów, posiadał majątek ziemski we wsi Piersice koło Sandomierza. Pewnego dnia w 1609 roku przebywając w swym dworze, został napadnięty przez zbrojną bandę pod komendą Zygmunta Łazińskiego. Kupca pojmano, pobito, związano i porwano w skradzionym powozie do wsi Łazińskiego Siniawy w powiecie sanockim. Tu Włoch został zamknięty w lochu a do rodziny posłano listy napisane przez Montelupiego z żądaniem okupu za uwolnienie porwanego, pod groźbą jego torturowania

i śmierci. Aby nastraszyć nieszczęśnika, Łaziński kazał mu kopać grób w piwnicy jeśli nie przekona rodziny i innych kupców krakowskich do zapłaty okupu w wysokości 12600 złotych. Kupiec był nieugięty i odmawiał, na co Łaziński obawiając się go trzymać w swoim domu przewiózł go do popa w Moszczeńcu. Tam dziarski kupiec zostawiony sam na sam wszedł w komitywę w duchownym i opisawszy mu swój los skłonił go do przesłania wiadomości na zamek w Sanoku. W reakcji na powyższe natychmiast przybył podstarości i wraz ze strażą starościńską odbił więźnia z rąk porywaczy. Łaziński ukrył się licząc że sprawa przycichnie i uniknie odpowiedzialności. Kupiec Montelupi nie dał jednak za wygraną, wynajął zbrojną grupę i w rok po zdarzeniu przyjechał do Siniawy do dworu Łazińskiego w towarzystwie swego zięcia Damiana Balińskiego. Dwór otoczono i schwytano Łazińskiego. Montelupi nie planował bynajmniej przekazania swego oprawcy w ręce sprawiedliwości, ale sam wymierzył mu karę. Po przywiązaniu rozbójnika do słupa rozstrzelano go, po czym cała grupa niepokojona spokojnie odjechała⁴⁰.

Zły przykład od dorosłych przechodził na młodzież, która mimo surowego wychowania i wpajanych zasad moralnych i religijnych czasem także demoralizowała się i wchodziła na drogę występku kryminalnego. W źródłach historycznych znajduje się opis sprawy szlachcianki zakroczymskiej Katarzyny z Kwasieboreskich Fałęckiej, która złożyła do sądu grodzkiego zakroczymskiego protest przeciwko swemu synowi odrodnemu za to, że do szkoły nie chciał chodzić a oddany do seminarium duchownego na nauki, wkrótce zbiegł. Po powrocie do domu zgotował matce piekło. Wynosił sprzęty i ubrania swego rodzeństwa, które sprzedawał. Domownikom próbującym się przeciwstawić temu zachowaniu młodociany przestępca groził pobiciem, wymachując przy tym nożem i siekierą. Szlachcianka napisała w swej skardze: „siostrę swoją rodzoną osobiście przed aktami niniejszymi stawającą, bez żadnej racji pobił, znaki sine poczynił i wszystkich ludzi z dworu wyganiał a dwór zapalić usiłował, okna we dworze i na wsi powybił i koniecznie bić, zabić i spalić dwór i wieś obiecuje. Zaczyn zapobiegając złemu, aby intencji swej bezrozumnej nie uskutecznił, to niniejsze do akt terażniejszych zanosi zażalenie – Katarzyna Fałęcka”⁴¹.

Zdarzało się, że przed sądami dla szlachty stawali także przestępcy pochodzenia plebejskiego, którzy jednak ponosili odpowiedzialność

⁴⁰ W. Łaziński, *Prawem i lewem*, Kraków 1957, s. 67–68.

⁴¹ Z. Turcka, *Oskarżenia oskarżają. Wieś osiemnastowieczna w mrokach kronik sądowych*, Warszawa 1960, s. 138–139.

stosownie do zbrodni popełnionej. W powiecie łuckim dwaj słudzy rotmistrza Weleżyńskiego okrutnie zamordowali swego pana i całą jego rodzinę, splądrowali dom i zbiegli. Po krótkim pościgu służba starościńska schwyciła obu morderców. Instygator wniósł manifest do sądu grodzkiego a po krótkim procesie sąd wydał dekret tak opisujący wymierzoną karę: „Ręce ich przedziwem poobwijać i smołą oblawszy, palić. Każdemu z nich po trzy pasy udrzeć z ciała. Tymież samymi obuchami od siekiery, którymi niewinnych porąbali, kości im u nóg poniżej kolan połamać. Żywcem ich ćwiartować i głowy poucinać. Ucięte ich głowy po obojej stronie wsi Niewierkowa na pale powbijać (...) A cały tych zabójców majątek i jeśli co z zasług do wypłacenia zostaje, wszystko to na jałmużnę ubogim rozdać za dusze zmarłych”⁴².

Sądownictwo ziemskie w XVII i XVIII wieku przeżywało kryzys ze względu na specyfikę stanową uczestników występujących w toczących się przed nimi postępowaniach. W okresie tym większą rolę odgrywały sądy grodzkie. Dopiero w 1765 roku rozpoczyna się ożywienie działalności sądów ziemskich, które skutecznie konkurują z sądami grodzkimi⁴³. Stanisław Staszic zasadnie krytykował dwoistość sądów: „Sądy grodzkie i ziemskie są niepotrzebne, dopokąd te spraw jednakowych sądzona władzę równą i ich wyroki moc równą mieć będą. Jeżeli Rzeczpospolita spraw gatunku każdemu z tych sądów właściwego nie rozróżni, uczyni mądrze i zniszczy niechęci o kłótnie między ziemstwem i grodem, gdy zamiast tych dwóch sądów ustanowi jeden sąd nieustanny”⁴⁴. Reformy państwa przeprowadzone pod koniec XVIII wieku zniósł podział organów sądowych. Sejm Czteroletni zlikwidował sądy ziemskie, grodzkie, podkomorskie wprowadzając w ich miejsce jednolite sądy ziemiańskie, składające się z 10 sędziów powoływanych na 4-letnie kadencje i orzekające przez cały rok⁴⁵. W ten sposób zamknął się rozdział w dziejach polskiego sądownictwa, okres szlacheckiego wymiaru sprawiedliwości.

⁴² S. Wasylewski, Sprawy ponure. Obrazy z kronik sądowych wieku Oświecenia, Kraków 1963, s. 44.

⁴³ Z. Góralski, Urzędy i godności w dawnej Polsce, Warszawa 1988, s. 198.

⁴⁴ J. Chodorowski, Wybór tekstów źródłowych z dziejów sądownictwa polskiego do 1795 r., Wrocław 1976, s. 176.

⁴⁵ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, Historia ustroju i prawa polskiego, Warszawa 1998, s. 315.

Bibliografia

1. Balzer O., Kancelarie i akta grodzkie w wieku XVIII, odbitka z Przewodnika Naukowego i Literackiego, Lwów 1882.
2. Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., Historia ustroju i prawa polskiego, Warszawa 1998.
3. Borucki M., Temida staropolska, Warszawa 1979.
4. Chodorowski J., Wybór tekstów źródłowych z dziejów sądownictwa polskiego do 1795 r., Wrocław 1976.
5. Dąbkowski P., Palestra i księgi sądowe trembowelskie, Lwów 1920.
6. Dąbkowski P., Zasada jawności w dawnym prawie polskim, (w:) odbitka z Przewodnika historyczno-prawnego, rocz. V, Lwów 1937.
7. Duklan J., Pamiętniki, t. 1, Wilno 1857.
8. Góralski Z., Urzędy i godności w dawnej Polsce, Warszawa 1988.
9. Hube R., Prawo polskie w XIV w. Sądy, ich praktyka i stosunki prawne społeczeństwa w Polsce ku schyłkowi XIV w., Warszawa 1886.
10. Kaczmarczyk Z., Leśnodorski B., Historia państwa i prawa Polski, t. 2 od połowy XV wieku do 1795 roku, Warszawa 1968.
11. Koźmian K., Pamiętniki, 1–2, Poznań 1858.
12. Kucharski R., Geneza sądów polskich, Collegium Iuridicum 2022, nr 1–2.
13. Kucharski R., Zarys historii Prokuratury w Polsce, Prokuratura i Prawo 2021, nr 11.
14. Kulecki M., Problem wieczności wpisów w aktach sądowych na terytorium Korony w epoce staropolskiej, Radca Prawny 1998, nr 34.
15. Kutrzeba S., Historia ustroju Polski w zarysie, Warszawa 1949.
16. Kutrzeba S., Historia ustroju Polski w zarysie, Warszawa 1949.
17. Łoziński W., Prawem i lewem, Kraków 1957.
18. Makiła D., Naworski Z., Historia prawa na ziemiach polskich. Polska przedrozbiorowa. Zarys wykładu, Toruń 2000.
19. Matuszewicz M., Pamiętniki, t. 1, Warszawa 1876.
20. Naworski Z., Prawo karne i proces Polski przedrozbiorowej, Toruń 1993.

21. Naworski Z., Szlachecki wymiar sprawiedliwości w Prusach Królewskich (1454–1772), Toruń 2004.
22. Pawlikowski M., Sądownictwo ziemskie w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, Strzałków 2012.
23. Polska w okresie monarchii stanowej. Wybór tekstów, opr. R. Heck, Warszawa 1955.
24. Rafacz J., Nagana sędziego w dawnym procesie polskim, Lublin 1921.
25. Sawicki W., Asesorowie w sądach ziemskich i grodzkich na Rusi w XV w., Warszawa 1929.
26. Schulz F., Podróże inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793, Warszawa 1956.
27. Siedlecki J., Kancelaria ziemi bielskiej w Brańsku w XVI–XVIII wieku, (w:) Zeszyty Naukowe Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, z. 66, humanistyka, t. XII, Białystok 1989.
28. Turska Z., Oskarżenia oskarżają. Wieś osiemnastowieczna w mrokach kronik sądowych, Warszawa 1960.
29. Volumina Legum, t. 2.
30. Volumina Legum, t. 3.
31. Wasylewski S., Sprawy ponure. Obrazy z kronik sądowych wieku Oświecenia, Kraków 1963.
32. Wybicki J., Życie moje, Kraków 1927.
33. Zaleski M., Pamiętniki, Poznań 1879.
34. Zarański S., Pierwiastki dziejów ojczystych w ich organicznym rozwoju, Kraków 1886.

Judiciary of the nobility from the 15th to the 18th century

Abstract

The judiciary of the feudal monarchy naturally changed its character to the state one, which was associated with the emergence of social classes, especially the nobility, which, as a result of the ongoing political processes and social changes, obtained more and more privileges, including

judicial immunities. This study will outline in general the judicial organs of the judiciary in the Republic of Poland from the 15th century until the end of Polish statehood. Naturally, these bodies were not uniform in terms of structure and organization, and their competences coincided. They evolved over time, although the fact is that these changes did not keep up with the changes taking place in the international environment around the First Polish Republic, and were not able to meet the needs of both state reforms and social changes. At a certain stage, they even became a burden in political reforms, contributing in some way to the ossification of the structures of the then Polish state and its collapse at the end of the 18th century. This period was characterized by a multitude of types of judgments, their cognition and territorial properties, which overlapped and yet did not constitute the uniform and coherent structure to which we are used these days. The subject of this study will be a discussion of these organs with an outline of their practice and a short description of the specificity of land law.

Key words

Land court, municipal court, magistrate, justice, nobility, First Republic, law, instigator, judge, scribe, usher, sub-judge, verdict, cochus, yearnings, delation, suit, complaint, appeal, judge's reprimand, castle, starosta, king, monarch, land courts, Four-Year Sejm, reforms, court office, book, court books, nobility, plebeian, crime, punishment, murderer, starosta, common law, parliamentary constitution, protest, reprimand, scrutiny, chamberlain, municipal, executioner, executioner, swords, death penalty, oath, evidence, trial, perpetuity of books, perpetuity of entries, lauda, statutes, real estate, criminal law, criminal law, civil law, court procedure.